Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 44. Kraków, dnia 30 października 1927. Rok XVII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Franc. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
Ogłoszenia za wiersz mil/m. 25 gr, w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł,
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Pod tym znakiem zwyciężysz!

Działanie rządu i korzystne dla państwa wyniki gospodarcze zrobiły swoje: wywołały w stronnictwach opozycyjnych ferment grożący im upadkiem i wzmocniły stanowisko rządu do tego stopnia, że jakiekolwiek kombinacje, zmierzające do zmiany rządu lub ją przewidujące, stały się bezprzedmiotowymi. Rząd Marszałka Piłsudskiego ma *pozycję murowaną* w kraju, a także zagranicą cieszy się zaufaniem, czego dowodem jest uzyskanie pożyczki, której parlamentarne rządy otrzymać nie mogły.

Obecnie rozpoczyna się w kraju *okres przedwyborczy*. Do wyborów staną stronnictwa, stanie i rząd. Nie trzeba na to być prorokiem, aby przewidzieć, że w tej walce wyborczej stronnictwa tak zwane prawicowe i mieniący się centrowym Piast, poniosą klęskę. Są one zwalczane przez rząd nie tyle ze względu na swoje programy, ile z powodu osób *przywódców*, których rząd nie chce, a które w swoich partjach mają na tyle silne wpływy, że usunąć się z przodownictwa w nich nie dadzą. Stronnictw tych osobliwie Endecji i Piasta *nikt nie jest w stanie* uratować od klęski. Co się stanie z chrześcijańską demokracją dotąd nie wiadomo ponieważ nie we wszystkich dzielnicach postępuje jednakowo. W Małopolsce n. p. idzie po tej linji co Endecja i Piast, na Śląsku i Pomorzu sklania się do współpracy z rządem. O ile Ch. D. potrafi znaleźć swoją własną drogę, podyktowaną dobrem sprawy katolickiej w Polsce, siła jej wzmocni się. Przypuszczać należy, że tak się stanie, bo stanowisko chrześcijańsko-społecznych innych dzielnic, dążących do polityki niezależnej od Endecji i Piasta, przeważy.

Bardzo niejasny jest stosunek rządu do lewicy i na odwrót. Na lewicy za rządem opowiada się „Związek Chłopski“, prowadzony przez Jasia Stapińskiego, Jasia Dąbskiego i Jasia Bryla. We Wyzwoleniu, które opowiedziało się przeciwko rządowi, nurtują także siły przyjazne rządowi. Zupełnie coś podobnego, co i na prawicy i u Piasta, gdzie wielu *sprzyja rządowi*, mimo odmiennego stanowiska przywódców. Czy rząd na

lewicy zamierza szukać sprzymierzeńców, dotąd niewiadomo.

Jak więc widzimy, wszędzie ferment i szereg pytajników. Wynik z tego będzie taki, że *rozbicie partyjne* jeszcze się powiększy. Dowodem tego niedawne wybory do samorządów, które wykazały rozbicie, jakiego dotąd nie było.

Jaki będzie wynik końcowy tej całej historji? Jeżeli zwycięży rząd, to stanie się to głównie przy pomocy *dezerterów* rozmaitych partyj, którzy nie widząc interesu w pozostaniu czy to u Piasta, czy Endecji, dla zdobycia mandatu przerzucą się na stronę rządu.

Że takich dezerterów będzie dużo, już teraz widać. Możliwość taka więc istnieje. Oczywiście taki blok rządowy nie będzie przedstawiał *żadnej wartości moralnej*. Jeżeliby zaś, co trudno przypuścić, prawica utrzymała poważną część swego dotychczasowego posiadania, a ponadto skrajna lewica i mniejszości narodowe dostarczyły sił przeciwko rządowi, pozycja rządu w przyszłym Sejmie będzie słaba i walka rządu z Sejmem przybierze formy ostre, bardzo szkodliwe dla kraju.

My katolicko-ludowi nie chcemy ani pierwszego, ani drugiego obrotu sprawy. Nie chcemy zwycięstwa lokajów i sługusów rządowych, którzy tylko dla interesu popierają rząd — nie chcemy także, by rządowi rzucano kłody pod nogi dlatego tylko, że to jest rząd Piłsudskiego. Dlatego naszem dążeniem i celem jest *blok katolicki*, któryby prowadził politykę *po katolicku i po obywatelsku* i służył krajowi, a nie rządowi i tylko dlatego popierał rząd, bo tego dobro państwa wymaga i o tyle tylko, o ile połączone jest z korzyścią dla państwa.

Powstanie takiego bloku domaga się *zdrowy rozwój polityczny społeczeństwa,* który bez dobrego przedstawicielstwa w Sejmie jest niemożliwy. Dlatego też katolicy powinni zajmować się nie tyle zagadnieniem: za, czy przeciw rządowi, ile raczej sprawą zgrupowania się pod sztandarem „katolickiej Polski", ażeby wprowadzić do przyszłego Sejmu, jak największą liczbę posłów katolickich.

Ks. Józef Świąder.



SPRAWA USTOSUNKOWANIA SIĘ RZĄDU DO IZB USTAWODAWCZYCH.

Pod odbytej dnia 20 b. m. naradzie w Belwederze, zaczęły w kołach politycznych Warszawy krążyć pogłoski, że rząd jeszcze przed 31 b. m. wniesie do Sejmu budżet na rok 1928-29, nad którego wykończeniem obecnie z pośpiechem pracuje. Również krążą pogłoski, że o ile Sejm zajmie się wyłącznie sprawą budżetową, rząd nie będzie mu przeszkadzał w pracy; lecz gdyby Sejm zamierzał zająć się innemi sprawami, wówczas nastąpiłoby rozwiązanie parlamentu.

KOMISJA DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH UCHWALIŁA PODPISAĆ POŻYCZKĘ.

Dnia 18 b. m. zebrała się na narady Komisja Kontroli długów Państwowych, w której wzięli udział przedstawiciele Sejmu i Senatu. Po naradach większą ilością głosów zgodzono się na podpisanie obligacyj tej pożyczki już teraz.

P. A. T. donosi, że w sprawie pożyczki polskiej amerykańskie konsorcjum banków wyłożyło 45 milj. dolarów 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej. — Prospekt podaje szczegóły o położeniu gospodarczem Polski, między innemi donosi, że Polska jest drugim z rzędu producentem rynku w Europie. Dług zagraniczny Polski wynosi wraz z nową pożyczką okrągło 439 miljonów dolarów.

FALSYFIKATY 5 i 20-ZŁOTOWE POJAWIŁY SIĘ W OBIEGU.

Ostatnio pojawiły się zwłaszcza w Krakowie większe ilości fałszywych biletów państwowych 5-cio i 20-złotowych. Falsyfikaty są podrobione nieudolnie, szczególnie 20-złotówki poznać łatwo po mdłym rysunku Kościuszki.

ZNAMIENNY GŁOS KSIĘDZA NA ŚLĄSKU.

Wielkie wrażenie wywołał na Śląsku list otwarty księdza proboszcza Kupilasa z Lędzin powiatu pszczyńskiego, w którym autor zdeklarował się jako otwarty Piłsudczyk, oraz poddał surowej krytyce opozycyjną politykę śląskiej Ch. D., kierowanej, jak wiadomo, przez posła Korfantego.

ZJAZD ZIEMIAN W JABŁONOWIE.

W dniu 19 b. m. odbył się towarzyski zjazd ziemian w Jabłonowie, powiat Kopyczyńce w domostwie p. Jana Chwińskiego-Dzieduszyckiego, przy współudziale pułkownika Sławka, w którym wzięła udział dość pokaźna liczba obszarników województwa tarnopolskiego, gdzie posunięto się o krok dalej aniżeli na zjeździe dzikowskim. Uchwalono deklarację wypowiadającą się: 1) za koniecznością wzięcia zorganizowanego udziału w życiu politycznem i gospodarczem państwa, 2) za koniecznością stworzenia jednolitego frontu, 3) i potępiającą poczynania tych polityków, którzy niecą niechęć i nieufność do rządu.

BILANS HANDLOWY ZA WRZESIEŃ.

Bilans handlowy za wrzesień b. r. przedstawia się, jak następuje: przywieziono ogółem 346.144 tonn wartości 218.598.000 zł., wywieziono zaś 1,651.269 tonn wartości 205,195.000 zł. Wartość wywozu zmniejszyła się o 1,513.00 fr. Poważniejsze zmniejszenie wykazują: drzewo, nawozy sztuczne, metale i wyroby metalowe, natomiast zwiększył się wywóz artykułów spożywczych przedewszystkiem jaj, chmielu, jęczmienia, zwierząt żywych i nasion.

ODBUDOWA WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.

Po dwudniowych obradach komisja dla spraw mniejszości narodowych orzekła, iż jednem z pierwszych zadań rządu winno być podjęcie prac w dziedzinie odbudowy dróg i mostów, oraz regulacji rzek. Prace te w miesiącach zimowych mogą być intensywnie prowadzone. Wnioski komisji zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom.

WYWÓZ MASŁA I JAJ.

Wywóz masła i jaj wskutek bardzo dobrych konjunktur zwłaszcza w Niemczech i Anglji rozwija się nadal nadzwyczaj pomyślnie. W okresie pierwszych 8 miesięcy bieżącego roku wywieźliśmy 4.7 tysięcy tonn masła wartości 13.000.000 zł. w złocie, gdy w tych samych miesiącach 1926 roku wywieźliśmy masła 3.5 tysięcy tonn wartości 8,000.000 zł. w złocie. Eksport jaj w r. 1927 osiągnął 51 tysięcy tonn wartości 70.000.000 zł. w złocie.

KREDYTY DLA POWIATOWYCH I GMINNYCH KAS OSZCZEDNOŚCI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Jak podają dzienniki rząd udzielił powiatowym i gminnym kasom oszczędności województwa stanisławowskiego, tarnopolskiego, a po części i lwowskiego kredytu w wysokości 2 miljony złotych na zasilenie kas, względnie utworzenie kas w tych miejscowościach, które ich dotychczas nie posiadają.

POROZUMIENIE WYBORCZE MIĘDZY WYZWOLENIEM A P. P. S.

Pomiędzy Wyzwoleniem a P. P. S. doszło do porozumienia w sprawie zgodnego postępowania przy następujących wyborach.

PROJEKT ROZPORZĄDZEŃ WYDANYCH PRZEZ RADĘ MINISTRÓW.

Dnia 17 b. m. obradując pod przewodnictwem wicepremjera dra Bartla Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia dotyczącego między innemi i następujących punktów:

1) Zmiany od 1 listopada *czasu urzędowania*, który w urzędach państwowych będzie trwał od 8.30 rano do 15.30 po południu;

3) targów i wystaw gospodarczych;

4) ubezpieczenia pracowników umysłowych;

5) uregulowania należności za podróże służbowe etc. etc.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LEGJONOWEGO W BIAŁEJ-BIELSKU.

Dnia 16 października b. r. odbyła się w Białej-Bielsku uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego Związku Legjonistów, w której wzięli udział reprezentanci władz cywilnych jak i wojskowych.

Uroczystość ta przybrała wygląd wielkiej manifestacji państwowej.

DEMONSTRACJE W POZNANIU.

Dnia 20 b. m. o godzinie 6.30 wieczorem odbył się w Poznaniu wiec protestacyjny przeciw „przymusowej" nauce języka ruskiego w szkołach polskich na kresach wschodnich, który zakończył się pochodem pod pomnik A. Mickiewicza.

Województwo wydało policji nakaz niedopuścić do ulicznych manifestacyj. Między tłumem a policją przyszło do starć, których rezultatem jest: kilku poturbowanych.

IX-TY ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu 9-ty Zjazd Związku miast polskich, obchodząc zarazem rocznicę 10-lecia powstania swego. Celem tego związku jest doprowadzenie do pełnego rozkwitu i postępu rozwoju wszystkich polskich miast. Na zjeździe tym jawili się delegaci z 260 miast w liczbie 450. Prezydent miasta Poznania p. Ratajski wyraził hołd i podziękowanie pierwszym organizatorom Związku, którzy powołali go do życia i przyczynili się do jego rozwoju.

CENY TARGOWE.

CENY PŁODÓW ROLNICZYCH

i produktów młynarskich za 100 kg. w złotych.

Żyto (Lwów) 38'50—39'50 (Kraków) 40'00—42'00; pszenica 47'00—50'00, 51'00—53'50; ziemniaki jadalne 5'75—10'00, 9'00—10'00; siano 7'50—8'50, 7'00—14'00; Słoma 4'25—10'00, 4'50—8'00.

CENY BYDŁA I ŚWIŃ

za 1 kg. żywej wagi w złotych.

Woły (Lwów) 1'75—1'85, (Kraków) 1'03—1'87; buhaje 1'25—1'50, 1'01—1'75; krowy 0'80—1'55, 0'94—1'75; jałownik 0'60—1'60, 1'00—1'31; cielęta 1'65—1'87, 2'00—2'40; świnie mięsne — 2'50—3'00;

CENY NABIAŁU

za 1 kg., litr, lub sztuk ęw złotych.

Mleko (Lwów) 0'35—0'40, (Kraków) 0'25—0'80; śmietana kwaśna 1'80—2'00, 1'60—2'00; masło zwyczajne 5'40—5'70, 5'30—5'50; masło deserowe 6'20—6'80, 6'80—7'00; twaróg 0'80, 1'40—1'50; jaja sztuka 0'21—0'22.

Chrystus-Król.

Rozrzucimy po gościńcach
Purpurowe kwiecie,
Gdy Królewskie Twoje stopy
Będą iść po świecie.

Ubierzemy chaty majem,
Zieloną cetyną,
I pójdziemy za swym królem
Radosną drużyną.

Ziemia stanie się podobna
Do Bożego ula,
Boskich praw w niem chcemy władztwa
I Ciebie za króla.

Zły ów smętek świat opuści
Co mgłą nas osłania,
Serc się naszych stanie prawem.
Prawo. Miłowania.

Es.

U zwrotnicy.

Dziwnemi drogami chodzi ludzka opinja. — Podobną ona nieraz do pociągu, stojącego u kolejowej zwrotnicy, kierowanej często przygodnemi amatorskiemi siłami.

Często, miast na właściwe tory, skierowują one nas na tory ślepe, lub niewłaściwe„ grożące rozbiciem lub też długą bezczynnością o ile wycofać się trudno.

Porównanie przyszło mi na myśl, gdy wyczytałem w dziennikach o wystąpieniu ks. senatora Brandysa na Śląsku. Zdziwiłem się natomiast, gdy w ślad za tem pojawił się list otwarty niejakiego ks. Kupilasa, w którem tenże deklaruje się otwarcie jako „Piłsudczyk" i nazwą tą ogarnia część duchowieństwa.

Nie chcę być źle zrozumianym. My księża i katolicy gotowi jesteśmy poprzeć rząd nawet wydatnie i szczerze, ale żaden z nas nie wdzieje na siebie liberji tej lub owej koterji. Żaden z nas nie będzie ani Hallerczykiem ani Piłsudczykiem ani faszystą ani monarchistą, tylko katolikiem — Polakiem.

Nie wiem, czy na Śląsku stan moralnego posiadania katolików już jest tak zagwarantowany, żeby bez zastrzeżeń rzucać się w objęcia p. Marszałka, którego zresztą szanujemy za energję i dobrą wolę. Dochodzą nas słuchy, że w tej dzielnicy dzieje się przeciwnie. Faworyzowanie renegatów i protestantów będących ostoją niemczyzny jest tam na porządku dziennym.

Wątpię nawet, czy rząd i p. Marszałek będzie wierzył w szczerość takiej naiwnej deklaracji, jak list otwarty ks. Kupilasa.

Rząd wie, że do współpracy z nim przystępujemy z całą ostrożnością w nadziei, że uwzględni on nasze katolickie żądania i wymogi.

Dziwi nas jeszcze to, że u zwrotnicy naszej opinji stają ludzie mało znani ogółowi, albo też zupełnie nowi.

Wiemy, że fachowo i umiejętnie kieruje opinją śląskich katolików ks. prałat Londzin, którego wystąpienie w tych zagadnieniach byłoby jedynie miarodajne.

A więc ostrożnie.

Rząd znajdzie w duchowieństwie i katolikach silną i pewną podporę, ale równorzędnie żądamy od niego należnych nam praw i opieki.

Niezrozumiałem jeszcze dla nas jest stanowisko „Głosu Narodu", który podał rezolucje ks. sen. Brandysa bez zastrzeżeń i krytyki. Wpłynęła na to chyba tylko partyjna solidarność i bezkrytycyzm tak w opozycji, jak i w przeciwnym kierunku.

Tak postępować nie można. „Bliższa koszula ciała niż kabat". Bliższy nam interes katolicyzmu i Polski, niż jakakolwiek osobistość, dlatego też uważam wystąpienia te, za conajmniej przedwczesne w chwili, w której rząd jeszcze nie zajął wobec nas zdecydowanego stanowiska. *Sa.*



Jeden z najstarszych działaczy polskich na G. Śląsku ks. Brandys, senator z ramienia Chrześcijańskiej demokracji, wezwał do siebie na naradę 60 wpływowych księży i wraz z nimi po dłuższych konferencjach wypracował projekt rezolucji, którą rozesłano księżom polskim na terenie Śląska do podpisania.

Rezolucja składa się z 5 punktów.

W pierwszym ks. Brandys i inni autorzy rezolucji oświadczają, że życzą sobie silnego rządu, któryby sterował losem państwa. W drugim punkcie wypowiadają się autorzy za utrzymaniem autonomii Śląska. Wyrażona jest gotowość popierania prac wojewody Grażyńskiego, zmierzających do przywrócenia polskiego charakteru Górnego Śląska. W czwartym punkcie rezolucji stwierdzono, że aczkolwiek duchowieństwo na G. Śląsku należy przeważnie do Ch. D., to jednak życzy sobie współpracy wszystkich patrjotycznych czynników bez różnicy partji. W ostatnim punkcie rezolucji zawarte jest wezwanie do

prasy polskiej, aby w polemice zaniechała walk osobistych.

„Głos Narodu" w Nrze 288 opatruje te rezolucje taką uwagą:

„Rezolucja ta może się bardzo przyczynić do złagodzenia walk politycznych, co na Śląsku jest niezbędne".

Czy jednak tylko na Śląsku?

Putek w „Wyzwoleniu" pisząc o „Prawach Komitetu parafjalnego w Małopolsce", tak kończy swój adwokacki artykuł:

„Gdy nacisk na rząd pójdzie od dołu, to i panowie referendarze spraw wyznaniowych w starostwach i województwach ugiąć się będą musieli pod wolą ludu i uderzyć księży po kieszeniach. Gdy zaś to się stanie, bądźmy pewni, że nawet biskupi wołać będą głośno o rozdział Kościoła od państwa, gdy im w uściskach opieki rządowej zacznie być gorąco.

A więc o to mu chodzi! Mamy jednak nadzieję, że w komitetach parafjalnych niema ludzi pragnących rozdziału kościoła od państwa, bo „co po psie w kościele"? Rady więc Putka padają w próżnię.

Jan Dąbski w 43 Nrze „Gazety Chłopskiej" tak pisze:

„Jedną z przyczyn utworzenia klasowego Stronnictwa Chłopskiego była ogólnie odczuta potrzeba uwolnienia się od szlacheckich agentur, wszechwładnych jeszcze w innych stronnictwach „ludowych". Uwolniwszy się od tych agentur, odnaleźliśmy odrazu właściwą drogę naszej własnej klasowej polityki chłopskiej.

Gdyby tak było, to zamieniłby chłop polski „siekierkę na kijek" — agentury szlacheckie na agentury demagogji. Na szczęście tak nie jest. — A od tamtych agentur zaś uwolnił lud nie Dąbski który „politykę chłopską" tylko zaprzepaszcza.

„Gwiazdka Cieszyńska" w Nrze 80 oceniając trafnie obecny stan umysłów w Polsce, tak kończy artykuł wstępny p. t. „Chaos coraz większy".

„Panuje więc na całej linji chaos i nic dziwnego, że odbija on się obecnie osobliwie przy wyborach gminnych. Ale odbije on się w większych jeszcze rozmiarach przy nadchodzących wyborach sejmowych. Stronnictwa będą zmuszone zająć jasne stanowisko wobec dzisiejszego rządu, co może chaos trochę zmniejszy, ale go zupełnie, wobec małego wyrobienia politycznego naszego społeczeństwa, nie usunie. Hasło za rządem lub przeciw rządowi, proste i najłatwiej zrozumiałe dla mas będzie odgrywało znaczną rolę i o nie będzie się toczyć walka przy naszej dzisiejszej na niski poziom wyborów obliczonej ordynacji wyborczej. Prze i w tym kierunku także najwidoczniej sam rząd, uważający tę platformę za korzystną dla siebie. Bardzo więc być może, że istotnie hasło to podczas wyborów rozbrzmiewać będzie. Tem ważniejszą rzeczą, aby pod tym względem zapanowała jasność: W CZEM MOŻNA I TRZEBA ZE WZGLĘDÓW PAŃSTWOWYCH RZĄD POPIERAĆ, A W CZEM POPARCIA MU UDZIELAĆ NIE WOLNO. Jest to kwestja, dla wszystkich stronnictw politycznych równie trudna, jak zasadnicza. Może przy rozwiązywaniu tego zadania zmniejszy się chaos w Rzeczypospolitej, który w obecnej fazie jest niestety dla państwa bardzo szkodliwy".

Podkreślone tu słowa i myśli powtarzaliśmy nieraz, nie godząc się z bezwzględną opozycją i jak widzimy, stanowisko nasze zyskuje coraz szersze warstwy ludzi dbałych i dobro Państwa.

Es.

Cele i skutki demagogji wiecowej i dziennikarskiej.

Od kilku tygodni podawały dzienniki, że w miastach na kresach wschodnich rząd polski, a zwłaszcza p. minister Dobrucki w najwyższym stopnniu zagroził żywioł polski przez dążność do utrakwzacji szkół polskich tamże. W licznych miastach odbyły się zebrania, na których uchwalano rezolucje protestujące przeciw zamachowi na duchowy stan posiadania kresowej Polonji. Jakkolwiek słuszną jest rzeczą, ażeby się ludzie w takich razach schodzili i sprawę spokojnie przedyskutowali i rozważali dodatnie i ujemne strony każdej sprawy, gdyż wówczas, jeżeli rozporządzenie lub ustawa jest dobrą, można ustalić sposób wykonania jej i zastosowania się do niej, — jeżeli zaś wykazuje wady, należy również ze skokojem stwierdzić i w formie życzliwej krytyki zwrócić rządowi uwagę na to.

Lecz co innego jest rzeczowa krytyka, mająca na celu dążność do naprawy błędu, a co innego jest demagogja, dążąca do wyolbrzymienia błędu, a nie mająca wcale na celu naprawienia prawdziwego lub domniemanego błędu, lecz *jedynie* zmierzająca tylko do dyskredytowania osób. Taka demagogja ma na celu nie zaapelowania do rozumu, ale do zamącenia go przez granie na sentymencie, a czasem roztkliwianie słuchaczy, które określił jeden z wiedeńskich działaczy, jako „dojenie łzawek słuchaczy" (Das Melken der Tränensäcke der Zuhörer). Takie „dojenie łzawek" miało miejsce i na wiecu w Równem, gdzie (jeżeli gazety nie kłamią) rozlegały się łkania na sali.

Tacy demagogowie są na lewicy naszego społeczeństwa jak i po przeciwnej stronie.

Ich ideologję określił najlepiej jeden z literatów, zamieszkały w Rosji sowieckiej, który w formie opowieści przedstawia działalność bolszewickich t. zw. ideologów. Ten literat przedstawia sytuację w ten sposób: Według jego opowiadania bolszewicy osiągnęli o tyle realizację ich ideałów, że wyrznęli doszczętnie prawie wszystkich burżujów i to do tego stopnia, że pozostał z nich tylko jeden jedyny przy życiu. — I przed jego mieszkanie prowadzono codziennie tłumy, które wznosząc wrogie okrzyki, jak „śmierć burżujowi!", „na latarnię z nim!", „hańba!" i t. d. i t. d. wybijali jemu wszystkie szyby. Skutek tych demonstracyj był ten, że biedny „burżuj" popadł w melancholję i postanowił sam położyć kres swemu życiu. Kierownicy ruchu komunistycznego dowiedziawszy się o tem, wysłali delegację do tego desperata, ażeby mu wytłumaczono i wyperswadowano jego zamiary.

Delegacja też przybywszy do biednego burżuja zaczęła jemu perswadować: „Panie burżuj! nie róbcie żadnych głupstw i nie popełniajcie samobójstwa; jeżeli bowiem was nie stanie, co my wówczas będziemy robić? na kogo my wówczas będziemy urągać? przeciw komu będziemy wówczas masy podniecać? Okrzyki, jak „na latarnię!", niech was nie straszą; wam się bowiem nic stać nie może, gdyż gdyby was nie stało, upadłby nasz program i wówczas my między sobą musielibyśmy się wziąść za łby. Wybijanie szyb niech was również nie denerwuje; nasza partja każe wam szyby sama swoim kosztem nanowo powstawiać po każdorazowem wybiciu! My wam damy i środki na utrzymanie, tylko na miły Bóg nie popełniajcie samobójstwa!"

Ten rosyjski autor bardzo trafnie podjął i określił ideologów lewicowych.

Lecz naszemu „Powsinodze" polecam demagogów tak lewicowych, jak i innych. I ile hasłem demagogów lewicowych jest walka z klasą posiadającą, o tyle znowu demagogów innych hasłem: praworządność i moralność, jednocząca się w słowach „Bóg i Ojczyzna". I dajmy na to, gdyby tak głoszona ideologja przejęła się i na lewicy do tego stopnia, żeby była stosowana i w życu familijnem, prywatnem i politycznem, to o ile uczciwi ideolodzy z prawej strony by się naprawdę cieszyli, to z drugiej strony demagogowi zasmuciliby się straszliwie; wysłaliby deputację do lewicy z prośbą, ażeby przynajmniej kilku hultajów i batiarów zachować na pokaz i dać im pole do popisu, gdyż jeżeli cała lewica sporządnieje, to na kogo oni wówczas będą urągać?

Gdyby niesolidna część lewicy sporządniała do tego stopnia, że wszyscyby stali się uczciwymi i porządnymi, a pozostałby tylko jeden jedyny hultaj, któryby dla braku kompanji również powziął ostatnie niezłomne postanowienie wejścia na prostą drogę, i powoływał się nawet na ewangelję św., to demagogowie perswadowaliby jemu, że on ewangelji św. nie zrozumiał; jeżeli bowiem będzie dalej popełniał hultajstwa, to sprawi sobie przyjemność; a potem jeżeli on używszy sobie po pewnym czasie się nawróci, to sprawi i Panu Bogu 99 razy większą radość, aniżeli gdyby został porządnym.

Jak widzimy demagogję uprawia część stronnictw i dzięki tej demagogji Sejm nasz przestał być tem, czem powinien był być i zostać instytucją, mającą na celu wydawanie ustaw i kontrolę władz; lecz kontrolę życzliwą, a nie demagogiczną. Demagogów z lewej strony poznać po tem, że urągają na posiadających — demagogów innych poznać po używaniu w słownych dyskusjach hasła: Bóg i Ojczyzna. Dlatego chłopi niech się strzegą tak jednych, jak i drugich. Demagogom lewicowym należy odpowiedzieć, że zamiast głosić i judzić na temat biedy robotniczej niech starają się podnieść poziom każdego robotnika, ażeby on dążył przez pracę, trzeźwość i pilność i oszczędność do polepszenia swego bytu, zaś demagogom innym nie pozwolić używania hasła „Bóg i Ojczyzna" na mownicy, ale stosowanie go w praktyce. Dlatego chłopi powinni unikać tych, którzy propagują hasła nienawiści czy to stanowej, czy klasowej, czy narodowościowej, czy wyznaniowej. Katolicko-ludowi powinni zatem uważać na to, kto i co im mówi. Różnicę mogą wyczuć z tego, że ich ludzie inaczej odnoszą się do nich, gdyż głoszone zasady stosują sami w życiu, zaś wilki w owczej skórze potrafią bardzo barwnie mówić, zaś całkiem inaczej żyją. Dla ostrzeżenia chłopów, napisałem tych parę uwag.

Jan Koz cki.



CO PISZE LUD

Nowy Targ, 16 paźdz. 1927.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcjo!

Darujcie mi, jeśli napiszę nie tak jak trza, ale mam rence spracowane i stare już godnie.

Czytujemy se tu „Lud Katolicki" i radzi mu jesteśmy; bo i dowie się człek co słychać w świecie i rozerwie się.

W tamte wybory to ja i syćko co siedzimy na spólstwie głosowaliśmy na 12-stkę.

Głosowaliśmy na ten numer, bo na poselskiej liście stało nazwisko naszego prałata księdza Jana Madeja, którego Podhale kocha i szanuje, jak kochaliśmy i szanowali księdza dziekana ludźmierskiego Krawczyńskiego i p. Bednarskiego, co nam szpital i gimnazjum wybudował.

U nas podhalańcy to se śpiewają:

*„Panowie, panowie, byńdźcie se panami, -
Ino nie będziecie przewodzić nad nami".*

To prowda; takie my są, ale gdy pokochamy kogo, choć on w cornych chodzi portkach, abo i w księżej sutannie, to już nie ceper, ba, nasz.

Tak jest i z księdzem prałatem Madejem. — Głosowaliśmy na niego, a tymczasem posłem ostał ten zdrajca Maślanka, który o naród nie dbał — nikt go haw u nas nie widzioł. Wiem ja że za jednego winić syćkich was nie można, ale tyż już czas cobyście naprawili zło, jakie nam podhalańcom katolicko-ludowym uczynił ten poseł. Piastowcy haw stracili powagę. Insi nie mają u nas posłuchu, ba jacy wy- przyjdźcie ku nam. Przyjdźcie, ale wiedzcie, za przeproszeniem, że wybieremy do Sejmu tylko takich katolicko-ludowych, których znamy, którzy z nami i dla nas pracowali.

Niech taki chodzi w cornych portkach, ale niech będzie nasz. Mieli my haw posłów i w bukowych portkach, ale pociechy z nich nie mieliśmy.

My tu Nowotarżanie i insi prosimy, coby Przew. Ksiądz Prałat Madej znowu nam posłowali, jako dawniej, ażeby se przybrał do roboty młodszego jakiego. Taki znajdzie się w Zakopanem, już my go znamy, bo i nasz jest i do pracy dla narodu ochotny.

Przyjdźcie więc ku nam, prosimy was, íno bez nijakich Maślanków. - *Katolicko-ludowy.*

Kobieta a wybory.

Wybory się zbliżają. Przyszły Sejm rozpocznie zapewne szereg prac, od których wyniku będzie zależało kobiety, nie tylko wasze, ale i waszych rodzin i córek szczęście. Stając do urny wyborczej pamiętajcie kobiety polskie o tem, że są partje i ludzie — kandydaci na mandaty poselskie — którzy domagają się zawsze tak w Sejmie, jak i w swoich gazetach praw przeciciwnych prawom Bożym i kościelnym. Żądają oni, żeby ze szkół wyrzucono religję, żeby wasze dzieci wyrosly na niedowiarków bez czci i wiary, żeby zamiast sakramentu małżeństwa wprowadzono życie „na wiarę" t. zw. „wolną miłość".

Głoszą oni, że kościół i wiara to rzecz prywatna.

Kobiety, które dbają o całość swoich rodzin, o szczęście i moralność dzieci, niech gonią takich precz.

Do stronnictw tych, które walczą z Kościołem i moralnością katolicką należą wszystkie tak zwane chłopskie partje radykalne, Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie i t. p. Pamiętajcie kobiety polskie — kobiety wiejskie, że ze stronnictw ludowych jedynie stronnictwo katolicko-ludowe stało zawsze i stoi na straży waszego szczęścia rodzinnego — waszych katolickich tradycji i wiary.



ZE ŚWIATA

Obecnie w PARYŻU toczy się proces o zabójstwo atamana Petlury. Podsądny, żyd Szwarcbart broni się, że działał z pobudek ideowych mszcząc na atamanie, rzekomo przez niego spowodowane pogromy żydów na Ukrainie.

Proces wykazał, że rzecz się miała przeciwnie. Petlura nie urządzał pogromów, owszem, karał je surowo, a żydów nawet obdarzył był autonomją. Szwarcbart był już dwukrotnie karany za kradzieże i włamania.

W obronie mordercy wystąpili tylko żydzi i komuniści, widać więc z tego, że działała tu ręka Sowietów.

W TYCH DNIACH ODBĘDZIE SIĘ W RZYMIE uroczyste przejęcie instytutu św. Stanisława w Rzymie przez metropolję krakowską. Z tego powodu wyjechał na uroczystość do Rzymu przedstawiciel min. spraw zagran., radca Strzębosz.

Instytucja ta, ufundowana staraniem kard. Stanisława Hozjusza w r. 1578, powstała z ofiar polskich, służyła za przytułek pielgrzymom polskim oraz osobom, bawiącym w Rzymie na studjach.

Czasowo była ona w rękach rządu rosyjskiego a po wojnie światowej przeszła w ręce naszę obecnie zaś bierze ją w posiadanie Metropolja krakowska.

Pisaliśmy w zeszłym numerze o warunkach na jakich Watykan chciałby zawrzeć ugodę z rządem włoskim, po której Ojciec św. przestałby się uważać za „więźnia Watykanu"; otóż obecnie dowiadujemy się, że Mussolini odrzuca nawet myśl o samodzielnem państwie kościelnem.

LITWA mimo, że opinja całego świata stanęła po stronie Polski, dalej gnębi w swoich granicach obywateli, narodowości polskiej. Represje w stosunku do szkolnictwa polskiego na Litwie według relacji naocznych świadków są nadal prowadzone konsekwentnie i celowo.

Mimo to Waldemaras, prezydent Litwy wystosował notę do Ligi Narodów, w której żali się na ucisk Litwinów w Polsce. Sprawdza się przysłowie, że „świnia worek drze i kwiczy".

Jak poprzednie pożyczki Grabskiego spotykały się z niechęcią, a nawet z niedowierzaniem giełd zagranicznych, tak obecna została w przeciągu paru godzin całkowicie rozkupioną w Nowym Jorku, w Londynie, w Paryżu i Sztockholmie pożyczkę pokryto z nadwyżką. Świadczy to

tem, że zaufanie obcych do gospodarki naszej za rządów Marszałka wzrosło.

W NIEMCZECH rozpoczęły się znowu sztrejki górników. Sztrajk w kopalniach węgla brunatnego w środkowych Niemczech wybuchł z większą siłą, niż się tego spodziewano w kołach przemysłowych. Udział w ruchu strajkowym, wynoszący odrazu pierwszego dnia około 95 proc. skłonił koła przemysłowców do zajęcia bardziej ustępliwego stanowiska.

W ROSJI sytuacja gospodarcza ciężka. Daje się odczuwać brak towarów bławatnych. W łonie partji komunistycznej ciągłe zatargi, ale Sowiety urządzają uroczystości. Posłowi sowieckiemu Rakowskiemu, którego z Paryża wyproszono, w Moskwie zgotowano nadzwyczaj uroczyste przyjęcie. Na dworcu oczekiwał jego przyjazdu Cziczerin w towarzystwie szeregu wyższych urzędników. Przypuszczają, że Rakowski zostanie zastępcą Cziczerina, a ile nie zgodzi się objąć jakiejś ważniejszej ambasady.

W ESTONJI. Rząd postanowił wnieść do parlamentu projekt ustawy o zmniejszenie czasu służby wojskowej. Według tego prospektu służba w piechocie, kawalerji i artylerji będzie trwała 13 miesięcy, w marynarce i twierdzach morskich 18 mies., a w oddziałach wojskowych technicznych od 12 do 18 miesięcy. Dzięki temu skróceniu czasu służby przewidziane jest zmniejszenie budżetu wojskowego w przybliżeniu o 100 milj. mk. est.

Kiedyż to Polska poczuje się tak bezpieczną, żeby pozwolić sobie mogła na taką oszczędność?

Rozszerzajcie Lud Katolicki!

Czem zająć młode dziewczęta?

Niejedna z Was, kochane czytelniczki, zdziwi się pewno tem pytaniem, a każda z matek zawoła: „A cóż to, mało to dziewczyna ma roboty koło domu, żeby jej co innego umyślać".

Nikt nie przeczy, że dziewczęta na wsi mają dosyć pracy i nikt ich nie widzi z założonemi rękami. Szczególniej latem muszą się uwijać, aby i matce w domowej robocie ulżyć i ojcu w polu być pomocą. Jak to mówią, nigdy końca robocie nie widać.

Przecież jednak są takie dni, a zimą i całe tygodnie, że nie trzeba się z robotą śpieszyć, a często gęsto znajdzie się czas i na postanie koło płota i pośmianie się z koleżanką i na gawędzenie. — A tymczasem, jak potrzeba, czy to spódniczkę, czy bluzeczkę uszyć, to ogląda się tylko dziewczyna, gdzieby na wieś skoczyć, a szwaczki szukać, a jak potrzeba ojcu czy bratu koszulę skrajać, to się matka przy tem biedzi, a córka ani o tem pomyśli.

Czy to nie byłoby dobrze, gdy już się nasze córki ze szkołą uporają, dobrze czytać, pisać i rachować umieją, nauczyć je porządnie szyć i krajać.

Są u nas w Polsce takie szkoły dla dziewcząt wiejskich, gdzie uczą je każdej domowej roboty, a szczególnie szycia, ale nie każdego gospodarza stać na to, aby córkę do takiej szkoły wysłać z domu.

Jest i taka szkoła w Lubelszczyźnie pod Puławami, skąd na całą Polskę wysyłają tak zwane instruktorki kroju i szycia; każda wieś powinna sprowadzić sobie nauczycielkę, dać jej wspólnemi siłami utrzymanie, a ona uczyć będzie

---

M. SABATOWICZ.

WIELKANOC

z cyklu „Karpaty".

Biegł, a w duszy rosło mu błogie uniesienie szczęścia.

— Oto granice w duszach ludzkich rwą się, — grało mu w duszy hymnem.

— Kolczaste druty pękają.

— Miłość Chrystusowa świat ogarnie.

— Zwycięstwo miłości, jakiego nikt nie oglądał.

W duszy wzbierała mu fala rozrzewnienia i jak przez zerwaną groblę wypada na pola nabrzmiała wiosenną ulewą, rzeka, tak zalewała mu serce radość i wdzięczność.

— Pokój będzie, pokój, krzyczało w nim wszystko.

Biegł więc ku tym w zgrzebnych płaszczach chłopom, prostym, cierpliwym, ku tym znajomym, których co dnia miażdżyły granaty i dziesiątkowały kule karabinowe, by ich uścisnąć za tę pieśń, za ich odwagę, za wiarę, która, kto wie, może każe zamilknąć armatom?!

W rozpędzie wpadł Jaremski na Moskala, stojącego u pnia, złamanej granatem, sosny. Potrąconemu zleciała z głowy siwa papacha. Nie obruszył się jednak. W twarz Jaremskiego spojrzały, jasne duże śmiejące się oczy sałdata.

— Ot, tobie! Myślałem, że granat awstryjski.

— Toś ty Polak? — zawołał zdziwiony Stefek.

— Jak i ty bracie — katolik!

Patrzyli na siebie trzymając się za ręce, jakby jacyś dwaj starzy znajomi, którzy po długich latach rozłąki zeszli się znowu.

— Dużo tam naszych? — wskazał Jaremski na rosyjskie, żółcące się w lesie okopy.

— Dużo, a u was?

— Także nie mało.

I ani się spostrzegł, jak w tej krotkiej urywanej rozmowie zatarły się granice w ich duszach. Poczuli się jednością i zapanowało w nich uczucie takiej wzajemnej ufności i bezpieczeństwa, jakiego nie odczuwali już dawno.

dziewczęta, jak to bieliznę i ubrania i sobie i dla rodziny ; wyszykować, wycerować i połatać, a oprócz tego pokaże im, jak robić szydełkiem, czy haftować — i nieraz dużo ciekawych rzeczy opowie.

Ale prawda, że nie każda wieś pomyśli, czy też zechce, czy ma fundusze na sprowadzenie takiej nauczycielki.

Obowiązkiem jednak każdej matki jest dziewczynę do igły napędzać i choćby tak po domowemu szycia nauczyć, aby czas miała więcej zajęty i nie myślała o głupstwach, a także, aby po wyjściu zamąż nie potrzebowała cudzej pomocy szukać.

Jeżeli się znajdzie jaka okazja nauczania, jakby to było dobrze, gdyby nasza córka coś ładnego szydełkiem zrobić umiała lub wyszyć igłą i białemi, czy kolorowemi nićmi. Czy to obrus na ołtarz, czy księdzu komżę, czy dla domu powłoczkę lub obszycie fartuszka lub spódniczki — wszysiko to byłoby pożyteczne. Czasem możnaby i w piśmie naszem w „Ludzie" zamieścić jaki wzór na roboty — trzebaby tylko poprosić Redakcję, aby pomogła nam porozmawiać z sobą i dowiedzieć się, co na wsi najbardziej potrzebne.

Janina Waściszakowska.

KOMUNIKAT

WIEC W MIKŁUSZOWICACH.

Dnia 30 b. m. po sumie odbędzie się w Mikluszowicach wiec Str. Katol. Lud., na który członków naszego Stronnictwa i sympatyków najuprzejmiej zapraszamy.

BACZNOŚĆ NOWY SĄCZ!

Dnia 4 listopada b. r. odbędzie się w Nowym Sączu zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Katolicko Ludowego. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

BACZNOŚĆ LIMANOWA!

Dnia 7 listopada b. r. odbędzie się w Limanowej zebranie Str. Kat. Lud., na które członków i sympatyków zapraszamy. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

NA ŁAŃCUCH PRASOWY.

P. Stanisław Mikulec ze Stanisławowa składa 2 zł. i zaprasza do złożenia według własnej woli p. Józefa Włocha rzeźnika-masarza, p. Jana Ponterę, restauratora, p. Jana Pasternaka, przełożonego cechu, p. Julję Kwiecieńską, żonę Józefa kupca trzody, p. Jakóba Kurkowskiego, przem. i właściciela realności, p. Józefa Szarę, właściciela realności, p. Karola Dydyńskiego, właściciela realności — wszyscy z Żabna nad Dunajcem.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ PAŹDZIERNIKA.

24. Poniedziałek. Rafała Arch.
25. Wtorek. Kryspina.
26. Środa. Ewarysta.
27. Czwartek. Sabiny.
28. Piątek. Szymona i Judy.
29. Sobota. Narcyza.
30. Niedziela. Germana Alfonsa R.

— Brat! — szeptał sałdat, ściskając serdecznie dłoń Stefana. — Brat!... powtórzył raz jeszcze, ale widocznie nie mógł dobrać słów, bo machnął tylko ręką.

— Co chcesz powiedzieć? Mów!

Sałdat zdjął papachę i cisnął nią o ziemię.

— Zabyl ja brat po polski — ot co! Zabył. Mierzawiec ja —

— Mów, jak umiesz. Zrozumiemy się.

— Stydno, da żałko — westchnął w odpowiedzi.

— Nie twoja wina.

— Ich! Ich sukinsynów — wskazał na rosyjską linję. — Ja sibirak. Z omskiej guberni, z za Uralu. Żeby nie wojna tobym nie widział tej Polszy, a to przecie swoi, swoi.

„Wesoły nam dziś dzień nastał!" — huknął za nimi czysty głęboki tenor.

Jaremski odwrócił się.

— To nasz „zwodny" — objaśniał go sybirak. Warszawiak on, to i polskie pieśni zna.

„Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja — alle — lu — ja!"

Pieśń wzmocniona nowymi głosami , rozbrzmiała echem, a z żołnierskich głów jęły się zsuwać czapki.

Na mokrej, nasiąkłej wiosenną wilgocią ziemi klękali Moskale, Austryjacy, Rusini i nasi, a stojąca u potoka gromadka zaczęła nową pieśń.

Przez szeregi klęczących przeszedł urywany i tamowany siłą szloch, a nie myte, czarne od słońca żołnierskie i sałdackie twarze pochyliły się ku porytej kulami ziemi.

Sybirak ukląkł także — i starał się pochwycić znajome mu choć zapomniane dawno słowa pieśni — szło mu to jednak jakoś ciężko, bo urwał, przywarł do kiełkującej trawy ustami i całował ją. Był to bezwiedny pocałunek syna dany matce-ziemi ojczystej.

Jaremskiemu stanęły w oczach łzy. Miał już ochotę porwać go w objęcia i ucałować tę obrośniętą szeroką twarz sałdata-sybiraka, gdy wtem chwilową ciszę rozdarł daleki, ledwie dosłyszalny huk.

REKRUTACJA ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Tarnowie dnia 2 listopada a w Krakowie dnia 3. Oprócz robotnic i robotników jest zapotrzebowanie na rolników, którzy z rodzinami mogą wyjechać na koszt własny do Francji w celach osadniczych.

CHŁOPSKA OFIARNOŚĆ. We wsi Pachy, gminie Grzymkowice, powiatu skierniewickiego, żyje chłop Marcin Szymański. Posiada 11 morgów ziemi. Z tych 11 morgów bezinteresownie ofiarowuje 3 morgi gruntu na rzecz gminy pod szkołę, umożliwiając tym sposobem budowę wieloklasowej szkoły przez gminę. Gdy Polsce groził najazd bolszewicki, Szymański, licząc 45 lat życia i nie będąc obowiązany do służby wojskowej, pozostawił gospodarstwo na opiece żony, a sam pospieszył w szeregi arjmi czynnej, jako ochotnik.

SERCE WIELKIEGO WODZA W SUKMANIE Tadeusza Kościuszki, spoczęło na zamku królewskim dnia 17 b. m. Dotąd spoczywało ono w Szwajcarji w Rapperswillu na zamku zakupionym przez uchodźców polskich w czasie lat niewoli na skarb Narodowy i muzeum polskie. Obecnie, gdy Ojczyzna nasza uzyskała wolność, wraca serce Wielkiego Wodza, wraz z całem muzeum i bibljoteką do Polski na zamek królewski.

NOWE ULGI DLA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, zaleciło związkom komunalnym w Małopolsce Wschodniej na terenach zniszczonych powodzią, udzielanie w miarę możności najdalej idących ułatwień w płaceniu danin komunalnych. Ulgi te polegały a odraczaniu terminów płatności na raty i umarzaniu danin zaległych.

ONEGDAJ ZMARŁ W TARNOWIE jeden z najwybitniejszych przedstawicieli duchowieństwa tej diecezji ś. p. ks. dr St. Dutkiewicz.

Cześć pamięci tego zasłużonego kapłana!

MINISTER W ARESZCIE. Z Bukaresztu donoszą: Sąd karny w Kiszyniewie zasądził rumuńskiego ministra pracy, Lupu, na 40 dni aresztu z tego powodu, że podczas akcji wyborczej do obecnego parlamentu zaatakował czynnie żandarma. Sąd skazał go za zbrodnię gwałtu publicznego, dokonanego na urzędniku państwowym podczas wykonywania przezeń służby. Minister Lupu podczas popełniania tej rzekomej zbrodni należał jeszcze do partji opozycyjnej. — Zasądzenie aktywnego ministra na karę aresztu wywołało w kołach politycznych stolicy żywą wesołość, a premjer dowiedziawszy się o rezultacie procesu zauważył ironicznie, że obecnie będzie zmuszony odbywać Rady ministrów w więzieniu.

CUDOWNY AUTOMAT W NOWYM JORKU. Z Nowego Jorku donoszą: Firma Westinghouse Electric and Manufacturing Company wystawiła wczoraj na widok publiczny w celach reklamowych „mechanicznego człowieka". Jest to świetny automat elektryczny, przy wykonywaniu, którego spożytkowano ostatnie badania naukowe z dziedziny fizyki. „Człowiek mechaniczny" między innemi reaguje na dźwięk głosu ludzkiego, otwiera drzwi, zapala światło, posługuje się miotłą itp.

W jednej chwili oczy śpiewających zwróciły się w kierunku strzału.

Przez niebo, przez błękitne blade wiosenne niebo przechodził znajomy im świst, o którym w ekstazie pieśni zapomnieli. Uszy przyzwyczajone do łowienia kierunku lecących granatów, chwytały i ten przeciągły groźny szmer, ale czy zahypnotyzowani pieśnią, czy też zdziwieni czemś, patrzyli tylko w kierunku przeciągającego świstu, nie ruszywszy się nawet z miejsc. Świst ten zbliżając się przechodził w straszny szatański, przyspieszony, przeciągły chichot, aż tuż u samej ziemi, za potokiem, przeszedł w okrutny huk, a w niebo buchnął słup czarnej kurzawy.

Porwali się z klęczek, ale drugi chichot lecącego granatu zabrzmiał w ich uszach i straszna moc jęła miażdżyć stłoczone żołnierskie ciała.

Jaremski chwycił się kurczowo strzaskanego pnia sosny, nie mając siły zrobić kroku.

Zresztą, czyż wiedział gdzie uciekać?

Z austrjackiej i rosyjskiej strony biły działa. Z tej i z tamtej strony przeciągały przeraźliwym świstem, chichocące granaty i uderzały w wymierzony cel. Słupy wody, ziemi, drzewa łamane i wyrzucane w górę strzępy ludzkie osłaniała kłębiąca się chmura.

Jaremski ujrzał posuwającego się ku niemu sybiraka.

Z rozdartego brzucha sałdata wypłynęły szare wnętrzności i wlokły się mu u nóg.

Nagle sałdat stanął, zachwiał się, jak podcięte drzewo runął tuż u jego stóp.

— Uciekać! — Osłupienie, które Żyremskim owładnęło, przeszło w przerażenie. Niestety! Zapóźno.

Jakiś szalony pęd rzucił nim w bruzdy nieoranych pól, wtłoczył w miękką glinę i zakrył straszną, ciemną masą wydartej ziemi.

A granaty biły.

— Macie zmartwychwstanie. — Macie Chrystusową miłość — chichotał szatański, złowrogi śmiech na bladem słonecznem niebie.

KONIEC.

STRASZLIWA ZEMSTA ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA. Zredukowany urzędnik kasy skarbowej Więckowski w Toruniu czterema wystrzałami z rewolweru zastrzelił w biurze naczelnika kasy skarbowej Pawlikowskiego, następnie ciężko ranił urzędnika Obrębskiego, potem sam odebrał sobie życie.

Więckowski w niedzielę dokonał zamachu rewolwerowego na radcę skarbowego w Grudziądzu. Powodem zabójstwa zemsta za redukcję.

WOJEWODA GRAŻYŃSKI U GÓRALI. — Wojewoda Grażyński bawił w Istebnej, górskiej wiosce, na Śląsku Cieszyńskim i zapoznał się tam z potrzebami miejscowej ludności góralskiej. — Wojewodę Grażyńskiego witano entuzjastycznie. Naczelnik gminy powitał go chlebem i solą. Prócz tłumów ludności na powitanie wojewody wyjechała konna banderja samochodowa. Dr. Grażyński wziął udział w posiedzeniu miejscowego wydziału gminnego i tam szczegółowo informował się o potrzebach górali istebniańskich i okolicznych. Po posiedzeniu udał się na wzgórze Złoty Groj i naocznie zapoznał się ze sprawą serwitutów. W czasie obiadu wygłosił woj. Grażyński dłuższe przemówienie o różnicy władz w Polsce, a pod obcem panowaniem.

RZĄD NIE DOPUŚCI DO BOLSZEWICKICH „UROCZYSTOŚCI" W POLSCE. Jak wiadomo, w dniu 6 listopada b. r. Sowiety święcić będą 10-lecie ustroju komunistycznego. Do wiadomości władz bezpieczeństwa doszło, że i w Polsce domorosłe elementy wywrotowe zamierzają wykorzystać rocznicę listopadowej rewolucji dla swoich celów. Spodziewane są wobec tego masowe manifestacje komunistyczne w całym kraju. Aby w zarodku stłumić próby występów antypaństwowych, w poszczególnych miastach zostanie zarządzone ostre pogotowie policji państwowej. Komisarjat rządu Warszawy zmobilizuje na dzień ten większe oddziały policji, aby nie dopuścić do jakichkolwiek zebrań i demonstracyj komunistycznych.

KATASTROFA NA MORZU. Według niepotwierdzonych jeszcze doniesień z Tokio, podczas tajfunu zatonął parowiec „Lakamani", wiozący około 600 chińskich robotników, którzy wszyscy zatonęli.

MONARCHIŚCI GOTUJĄ SIĘ DO SAMODZIELNEJ AKCJI WYBORCZEJ. W sali Towarzystwa Hygjenicznego w Warszawie odbył się zjazd rady naczelnej organizacji monarchistycznej. Na zjazd przybyło około 100 delegatów z całego kraju.

Referat polityczny wygłosił Moszyński, wysuwając dwa hasła: życzliwej neutralności w stosunku do obecnego rządu oraz samodzielnego wystąpienia w czasie zbliżających się wyborów do Sejmu.

Narazie wiadomo, że monarchiści wystawią swoje listy wyborcze w około 30 okręgach. Prezesem organizacji wybrano posła Ćwiakowskiego, wiceprez. gen. Raszewskiego, sekretarzem Przyborowskiego, skarbnikiem Platera.

PROTEST KS. ILKOWA. Ajencja Wschodnia donosi, że Ks. poseł Ilkow przesłał na ręce rządu memorjał, w którym zakłada kategoryczny protest przeciwko tendencyjnej kampanji prasowej antyukraińskiej, prowadzonej przez prawicowe koła polskie. Ks. Ilkow prosi rząd o likwidację tej akcji.

KALENDARZYK PODATKOWY NA PAŹDZIERNIK. W październiku b. r. przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie:

1) Od 15 października do 15 listopada b. r. — wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1927 r.

2) Do 15 października b. r. — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu wrześniu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

3) Do 15 października b. r. — wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III r. 1927 w wysokości 1/4 części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1926, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe.

4) Do 1 listopada b. r. — wpłata państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1927 (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych), a kwotą podatku, zapłaconego w terminie do 1 maja b. r., względnie, o ile przed dniem 15 października b. r. nie doręczono nakazu płatniczego, wpłata II połowy podatku, przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie na rok 1926 — wpłata połowy podatku, wymierzonego na rok 1926.

5) Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrąceń.

Z RYNKÓW CHMIELU.

Cena chmielu na plantacjach utrzymuje się za gatunki lepsze, czysto zielone na poziomie około 50 dol. za 50 klg. Towaru lepszego zaczyna już potrochu brakować. Wyższe gatunki są poszukiwane. Gorsze gatunki sprzedawane są na plantacjach po cenie, wahającej się w granicach 30 dol. z 50 klg. W ostatnich dniach miały miejsce większe tranzakcje na Wołyniu, skąd sporo towaru wywieziono do Niemiec dla własnego spożycia, jak również dla dalszego eksportu.

WSTĘPUJCIE W SZEREGI STRONNICTWA KATOLICKO LUDOWEGO!



Rataj... ojciec zadżumionych.

Trzy razy polski załamał się złoty
Odkąd na „Wiejskiej" rozbiłem namioty,
Tuląc do swego ojcowskiego łona
Kochane partje, nieszczęśliwe córki.
Cała rodzina dzisiaj pogrzebiona
Przybyła ze mną. Moi urzędnicy
Chodzili co dnia w bankowe komórki
Karmić się chwastem państwowej mennicy,
A potem wszystkie partje tu siadały,
Bili w pulpity, pluli, przeklinali,
Córki o władzę się tu targowały,
Synowie naród z skóry obdzierali;
I tak cichutko ręka rękę myła.
Dziś ich niestety pokryła mogiła,
Wierzchosławicka słomą kryta strzecha,
Już nawet po nich zamilkły i echa,
A ja samotny wracam, o! boleści!
Znów odroczony na te dni trzydzieści,
Odkąd do mego sejmowego dworu
Wkroczył Marszałek, jak anioł pomoru.

„Powsinoga" u Wierzchosławickiej miedzy.

Siadłek se u samej wierzchosławickiej granicy i wejść do wsi nie śmiałem.

Musi hań być jak w raju — myślałek se. — Tamtejszy wójt, gazdując w Polsce mało o nią dbał, ale o śmieciach, na których się ulągł i kany to z „Iwana wyszedł na pana" pewnikiem pamiętał.

Myśląc se tak, usnąłem.

Śni mi się, że widzę górkę stromą a na niej wielgi gmach z orłem i z szyldem: „Rząd". Patrzę, idzie drogą Wicuś i niesie cosi pięć brzemiączek i kuferków. — Ki djasi — myślę se — czy do wojska rukuje, czy co?

Nagle Wicuś stanął — węzełki prasnął o ziem otarł pot i kiwnął palcem na księdza, co szedł drogą.

— Jegomość! — Hej! Jegomość — zawołał — pomóżcie mi te węzełki zanieść na hań tą górkę. Jegomoscicek stanął, spojrzał na węzełki i uśmiechnął się.

— Nie bracie — rzekł — takich świństw żaden porządny człowiek nie wyniesie ci na tę górkę i do tego gmachu — bo tam już robią porządek. Wiesz co? — dodał, widząc strapioną Wickową minę — zostaw te węzełki tutaj i chodź to cię podprowadzę.

Na te słowa Wincenty nachmurzył się.

— Niosę, co mi się podoba! — zawołał — a jeśli wam nie recht, to se dam bez was radę.

Nie wiem, co się dalej stało, bom się obudził.

Otwarłszy oczy, widzę, siedzi se podle mnie siwiućki dziadek.

— Z kąd wy dziadku? — pytam.

— Z Wierzchosławic.

— Ja tyż hań tam idę.

— To się wróć bracie, niema poco tam iść.

— Jakto niema poco? — oburzyłem się. — Wielcy ludzie hań bywali i patrzali! Reymont sam był.

— Bez to na zgryza umarł nieboraczek, bo go wierzchosławicka zmora od tej chwili do końca żywota dusiła.

— Bez co tam tak źle? — pytam.

— Ano to posłuchaj, jeżeliś ciekawy. Dziad jął mi opowiadać smętną a żałosną opowieść o gazdowstwie Wicka w rodzinnej wsi.

Prawił o starym kościele, byle jak naprawionym, o dzwonach, któremi Witos chciał parafje

obdarować z chłopskiej kieszeni, ale, że były takie, że Boże zmiłuj się! Więc chłopy sprawili se sami fajniejsze.

Prawił o domu ludowym za żydowskie dolary Hammerlinga, co choć żyd, był jednak hojniejszy od wójta.

W rozmowie zeszliśmy na tę chwilę, kiej to Witos, będąc już prezydentem miał zjechać na festyn do Wierzchosławic, który urządził chcąc popsuć jubileusz naszego ks. Biskupa Tarnowskiego i w tej mu pan Marszałek, daj mu Panie Boże zdrowie, poprzetrącał kulasy.

Ano — zakończył dziad — kto nie umiał gazdować na małem, jako miał umieć na wielgiem?

— Zły to był sen to jego panowanie — zły — szepnąłem.

— Podź — rzecze dziad — bo się jeszcze i nam przyśni — i przeżegnał się trwożliwie.

— A pfuj — Na psa urok — splunąłem za siebie i zebrawszy manatki wróciłek do Krakowa.



Jegomość — Hej! Jegomość — zawołał.

HUMOR.

ZIMNA KREW.

Na targu końskim dosiadł żydek szkapy, żeby ją wypróbować. Szkapa, narowista, ponosi żydka. Obecni mają wielce ucieszne widowisko.

— Dokąd to tak spieszno, żydzie? — woła ktoś do zabawnego jeźdźca.

— Co pan dżedżic potrzebuje sze pytacz moję osobę? — Niech się pan pyta tego kuń, gdzie jemu sze chce biegacz.

NOWA RASA.

— Mój panie, to jest oszustwo! Ten piesek, któregoś mi pan sprzedał jako karzełka, rośnie co dzień większy! — Bo to jest z rasy karłów-olbrzymów.

MODNA PRÓBA.

Po skończonej operacji golenia, gość wstaje z krzesła z widoczną ulgą i czując, że więcej go pocięto, jak ogolono, prosi o szklankę wody. Biorąc podaną szklankę, wypełnia sobie usta wodą i przegląda się w zwierciadle. Golarz przypatruje się gościowi w milczeniu.

— Przepraszam, a co pan robi — pyta po chwili.

Gość wypluwa wodę i dotykając miejsc pociętych przy goleniu, mówi:

— Chciałem się tylko przekonać, czy tędy nie przecieka.

WSPANIAŁY PODAREK ŚLUBNY.

Zawodowy żebrak, a zarazem ojciec panny młodej mówi do narzeczonych:

Gotówki wam dać nie mogę, ale odstępuję wam powiat miechowski i kielecki, w którym sam dotąd żebrałem i to ze znacznym skutkiem.

JEDEN ZA WSZYSTKICH.

W czasie wojny patrol przechodził koło gęstych zarośli i słyszy w nich podejrzany, silny szelest, łamanie gałęzi i trzask.

— Stój! Kto tam!

— Mi...

— Co za my?

— Mi — żydki.

— A ilu was jest?

— Raz, panie jenerale.



PROSTY SPOSÓB ODŚWIEŻANIA POGNIECIONYCH SUKIEN WEŁNIANYCH I JEDWABNYCH.

Zgniecionych sukien wełnianych i jedwabnych nie trzeba nigdy prasować, gdyż nabierają nieładnego połysku i materjał kruszeje szybciej. Dla rozprostowania najlepiej rozwiesić je na zwykłym wieszaku, w piwnicy, lub na balkonie w wilgotny dzień lub chłodnej nocy, a znikną wszelkie zgniecenia. Miejsca najbardziej zgniecione, potrzeć dla pewności wilgotnym płatkiem (w czystej wodzie), a napewno się rozprostują bez wielkiego zachodu.

OPADNIĘTE W JESIENI LIŚCIE DRZEW MUSZĄ BYĆ USUNIĘTE Z SADU, GDYŻ STAJĄ SIĘ ROZSADNIKAMI SZKODNIKÓW.

Gdy jeszcze liście trzymają się na drzewach, rozmaite owady składają na nich swoje jajeczka, które pod pokrywą opadniętych liści łatwo przetrzymują mrozy, a powstające na wiosnę gąsienice rzucają się na młode ulistnienie i kwiaty drzew owocowych. Pod pokrywą liści znajdują sobie dobre schronisko na zimę i poczwarki owadów, a czasem i gąsienice — które bez tego schroniska nie zdołałyby zimy przetrzymać.

Oprócz tego w opadniętych liściach kryją się zarodniki rozmaitych grzybków szkodliwych. — Dlatego też jest wskazanem. aby opadnięte liście w sadzie owocowym, jeszcze w jesieni zgrabiać i usuwać z sadu. Z liści tych można mieć pożytek, używając je na podściół lub do kupy kompostowej. „Tyg. Roln."

GNÓJ NA PRZYORYWKĘ.

O ile ziemia dobrze jest oczyszczona przed zimą z perzu i chwastów, tak, żeby wiosna nie zmuszała do wypleniania ich, i niezmarzniętą oraz łan równy, można przez całą zimę wywozić i rozkładać gnój dla wiosennej przyorywki.

Gdy łan nierówny i nieoczyszczony wywozić trzeba gnój w duże kupy po kilkadziesiąt fur każda i przykryć ziemią, aż do wiosennego rozrzucenia i przyorania.

JAKIKOLWIEK ZAPACH Z FLASZEK, NACZYŃ KUCHENNYCH, NOCNIKÓW I T. P.

Najszybciej usunąć można rozczynem z kali hypermanganicum. Jeden gram tych czerwonych kryształków rozpuścić w 1½ litrze wody, zalać tym rozczynem flaszkę lub naczynie i pozostawić w niej przez 2 do 3 dni. Osad brunatny, któby się utworzył na ścianach flaszki lub naczynia usunąć można kilku kroplami kwasu solnego. — Dobry to też sposób na mycie rąk, któremi dotknięto się przedmiotów o ostrym niemiłym zapachu, przyczem nadmienić wypada, że kali hypermanganicum prócz usuwania zapachu odraża bardzo silnie, dlatego w czasie chorób używać rozczynu tego należy do mycia rąk, płukania ust i prania bielizny zbrudzonej wydzielinami i plwocinami chorych.

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ DOBRA MLECZNA KROWA?

Dobra mleczna krowa, powinna posiadać następujące cechy:

Ogólny wygląd krowy mlecznej powinien być szlachetny, budowa koścista, szeroko rozbudowana przeważnie w zadniej części.

Łeb krowy mlecznej powinien być delikatny, wydłużony, z cienkiem krótkim rogiem.

Żebra szeroko rozstawione, co badamy, przesuwając pomiędzy dwa ostatnie żebra dłoń; jeżeli pomiędzy żebra wejdzie 3—4 palce, świadczy to o szerokiem rozstawieniu żeber.

Skóra powinna być cienka, delikatna, elastyczna, a po odciągnięciu powinna wracać na swe miejsce. Na bokach pod skórą mają być widoczne pręgi, jakby od uderzenia batem, a na szyji ma się zwijać skóra w cienkie fałdki.

Sierść na skórze powinna być rzadka, cienka i jakby tłuszczem wysmarowana, lśniąca.

Wymię powinno być duże o sromowem zawieszeniu, t. j. rozpoczynać się równo z zadniemi nogami i sięgać daleko pod brzuch.

Skóra na wymieniu powinna być po wydojeniu układać się w fałdy. Strzyki powinny być długie, czyste, bez brodawek, u nasady dość grube; należy zwrócić uwagę, by nie były zepsute. Żyła mleczna, która idzie od wymienia spodem brzucha i wpada przed mostkiem do jamy brzusznej, powinna być gruba, o czem przekonamy się badając dołek mleczny, który się o czem przeznajduje pod brzuchem przed mostkiem, gdzie wpada żyła mleczna, dołek ten powinien być szeroki. Dodatkowe strzyki ponad 4 są też oznaką mleczności. Jeżeli wszystkie te cechy krowa będzie posiadać, to możemy być pewni, że krowa będzie mleczna. *„Zagroda Wzorowa"*.

WALUTY

Dolar amerykański 8.88—8.89
Frank szwajcarski 1.71 i pół — 1.721.52
Frank francuski 0.34 i 91 —0.35

ORGANISTA KAWALER z ukończonym kursem konserwatorjum obejmie posadę zaraz. — Wojciech Warzała, Tarnów, szkoła Kościuszki.

GŁUCHOTA ULECZALNA! Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA", Liszki, koło Krakowa.

POTRZEBA DWÓCH CHŁOPCÓW do praktyki stolarskiej. Franciszek Sukiennik w Brzesku.

„TARNOWSKIE MŁYNY PAROWE SZANCERÓW" w Tarnowie, przyjmują do przemiału jęczmień na pencak i inne kasze jęczmienne pod przystępnymi warunkami.

NOWY 11-MIESIĘCZNY KURS w szkole gospodyń pod zarządem SS. Służebnic Najśw Serca Jezusowego w Przemyślu rozpocznie się 10 stycznia 1928 r. Nauka obejmie w teorji i praktyce wszystkie działy gospodarstwa ze szczególnem uwzględnieniem kucharstwa, kroju, szycia i robót ręcznych, oraz przedmioty ogólno-kształcące.

Nauka bezpłatna — za utrzymanie w internacie płacą uczenice gotówką według umowy.

Podania o przyjęcie należy wnosić do Zarządu szkoły w Przemyślu ul. Szczytowa 16 Małop.



Skuteczne leczenie Wola

Jednem z najważniejszych, odkryć jest uleczalność wola i obrząku szyji zapomocą naturalnych leczniczych zawierających jod soli. Znakomity wiedeński uczony profesor Uniwersytetu Dr. Ritter Wagner v, Jauregg oraz wielu innych lekarzy powołują się w tym względzie na doświadczenia i notują bardzo liczne przypadki wyleczenią, jako przykład przytaczają wyleczenie dotkniętych wolem osób całych okolic Szwajcarji. Chodzi o zupełnie nieszkodliwą zadziwiającą skuteczną kurację wodą mineralną. która wywiera doskonały wpływ również na ogólny stan zdrowia. Nasze sole lecznicze uleczyły już tysiące osób, dotkniętych cierpieniem wola i obrzękiem szyi. Prosimy zażądać naszych notatek leczniczych oraz sposobu stosowania, co każdy lekarz aprobuje bardzo chętnie. We wszystkich państwach urządzaliśmy składy wysyłkowe i wyślemy każdemu

ZUPEŁNIE DARMO

nasz opis, który każżego zainteresuje. Wystarczy przesłać kartę i natychmiast wyślemy żądane.

AUGUST MÄRZKE BERLIN,
WILMERSDORF Bruchsalerstrasse 5 Oddział 891

PANOWIE I PANIE! PANOWIE I PANIE!

CZEGO CZEKACIE!

Przecież każdemu z Was potrzebuje coś sprawić sobie, żonie i dzieciom na zimę więc napiszcie niezwłocznie do naszego składu fabrycznego, skąd otrzymacie POCZTĄ za zaliczką

CAŁĄ WYPRAWĘ TYLKO ZA 45 ZŁOTYCH

15 metrów dobrego kolorowego lub białego płótna na bieliznę i pościel albo

15 metrów dobrej flanelina sukieneczki i ciepłą **BIELIZNĘ!**

3 metry dobrego sukna na mocne zimowe męskie **UBRANIE!**

3 metry deseniowego „Rypsu" na ładną damską **SUKIENKĘ!**

Taką samą wyprawę z angielskim wełnianym kortem na ubranie męskie **za 55 złotych**

Za dobroć towarów gwarantujemy i w razie niespodobania się przyjmujemy towar z powrotem. Zamówienia wraz z zadatkiem 5 złotych prosimy adresować:

Skład fabryczny M. BRYL
w Łodzi, ul. Piotrkowska 58.

NIEBYWAŁA OKAZJA

nabycia najwyższych gatunków towarów sukiennych i bławatnych na 3 miesięczne spłaty.

Próbki i cenniki wysyłamy po otrzymaniu 2'50 zł.
(znaczkami pocztowemi).

Adresować: „WŁÓKNOPOL"

wł. I. KALIŃSKI
BIAŁYSTOK
Skrytka poczt. 40.



Rozszerzajcie „Lud Katolicki"!

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Swiąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangielja na niedzielę XXI. po Swiątkach

Św. Mat. 18, 23—35).

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: 23. Przypodobane jest Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swymi. 24. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. 25. A gdy nie miał skąd oddać kazał go Pan Jego zaprzedać i żonę jego i dzieci, i wszystko, co miał, i oddać. 26. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. 27. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. 28. Lecz sługa on, wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. 29. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. 30. A on nie chciał; ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. 31. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. 32. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. 33. Izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? 34. I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. 35. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Wyjaśnienie Ewangelji.

Onego czasu: Na miesiąc przed śmiercią swoją znajdował się Pan Jezus w Perei za Jordanem. Oprócz wielu nauk wygłosił tam także naukę o konieczności przebaczania bliźnim. Mianowicie św. Piotr zapytał Pana Jezusa: Panie, ile razy brat mój może zgrzeszyć przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? Czy aż siedmkroć? Rabini uczyli, że bliźniemu należy przebaczyć aż do trzeciego razu włącznie. Św. Piotr podał wyższą liczbę, niż rabini, sądząc, że już chyba posunął się do ostateczności. Pan Jezus odrzekł Piotrowi: Nie mówię ci: aż siedmkroć, ale aż siedmdziesiąt siedmkroć, to znaczy nieograniczoną ilość razy. A gdyby nawet, siedm razy na dzień przeciwko tobie zgrzeszył, a siedm razy zwrócił się do ciebie, mówiąc: „żałuję“, masz mu odpuścić. By zaś tę naukę jasno wyłożyć, posłużył się Pan Jezus przypowieścią, której treścią jest: *Jeśli chcecie, aby wam Bóg odpuścił grzechy wasze, odpuśćcie ze serca winy tym, którzy was obrazili.* — Jest tu więc powiedziane to samo, o co prosimy w pacierzu: *„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.*

W. 23. Człowiek król jest to pewien król. Ma tu Pan Jezus na myśli Ojca swego niebieskiego. Zażąda On porachunku od ludzi z ich życia. — Sługami są ludzie bez wyjątku. Pan Jezus przedstawia taką chwilę, w której będzie sądził niemiłosiernego sługę.

W. 24. Między różnymi sługami znalazł się taki, który był winien Panu swemu dziesięć tysięcy talentów, to jest około 60 miljonów złotych. Ogromna to suma, którą własnemi siłami trudno oddać.

W. 25—26. Sługa ów nie miał skąd oddać tak wielkiej kwoty. Udał się więc w prośbę: prosił o cierpliwość.

W. 27. Pan zlitował się nad sługą, wypuścił go z więzienia i cały dług mu odpuścił. Nieocenione dobrodziejstwo okazał Bóg swemu słudze darując mu tak wielki dług, za który sługa nigdy nie wyszedłby z więzienia.

W. 28. Lecz cóż się stało? Sługa ów, wyszedłszy na wolność, spotkał swojego dłużnika, który mu był winien sto groszy, tj. około 87 złotych. — Maleńka to suma wobec owych 60 miljonów złotych. Niemiłosierny sługa zapomniał, ile mu Pan jego odpuścił, a ująwszy swego dłużnika, dusił go i wołał: Oddaj, coś winien.

W. 29. Towarzysz-dłużnik upadł przed nim na kolana i błagał go: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko.

W. 30. Lecz niemiłosierny sługa nie chciał czekać; wtrącił swego dłużnika do więzienia, ażeby oddał dług. Postąpił więc brzydko i słusznie ściągnął na siebie oburzenie drugich.

W. 31. Smucili się ludzie, widząc takie postępowanie niemiłosiernego sługi. Poszli do Pana i wszystko mu opowiedzieli.

W. 32—33. Pan wezwał niemiłosiernego sługę i nazwał go sługą niecnotliwym dlatego, że nie miał cnoty miłosierdzia. Dla siebie chciał litości, a dla drugich jej nie miał. Powiedział mu: To ja odpuściłem ci cały dług tak wielki dlatego, żeś mię prosił, a ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, który ci tak mało był winien i o cierpliwość cię prosił?

W. 34. Rozgniewał się Pan słusznie, przywołał katów i kazał męczyć nielitościwego sługę, ażby cały dług oddał. Skądże mógł oddać tak wielką sumę? Nigdy jej nie oddał, to też nigdy z więzienia nie wyszedł i katusze jego nigdy się nie skończyły.

W. 35. Tak samo postąpi Bóg z tymi, którzy ze serca nie odpuszczają bliźnim ich uchybień. Bóg gotów jest odpuścić nam nawet największe grzechy, ale nie odpuści, owszem na wieczne męki w piekle poda tych, którzy ze swej strony nie przebaczają swoim bliźnim ich uchybień. Biada takiemu człowiekowi, który mówi: Tego ci nie podaruję do grobowej deski! W tej chwili Bóg powiada: A ja nie odpuszczę grzechów twoich na wieki! Człowiek mówi: To za wielka krzywda, żebym mógł ją przebaczyć! A Bóg odpowiada: A twoje grzechy są nieskończenie wielką krzywdą mnie wyrządzoną. Czemże jest krzywda tobie wyrządzona wobec mojej? Jeśli ty małej nie przebaczysz, to ja wielkiej nie przebaczę.

KATECHIZM.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O wierze.

Wyobrażenie, przedmiot i źródła wiary katolickiej (pyt. 14—42).

28. *Czy Apostołowie spisali wszystkie nauki Pana Jezusa?*

Apostołowie nie spisali wszystkich czynów Pana Jezusa, a tembardziej nie spisali wszystkich słów Jego. Pan Jezus nie polecił im spisywać swej nauki, ale ją opowiadać: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody" (Mat. 28,19).

— Kiedy św. Jan Apostoł napisał Ewangelję, to dodał w niej te słowa: „Wiele i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tej księdze napisane" (20,30). — „A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus: które gdyby miało się z osobna pisać, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miało" (21,25).

— Pismo św. nie obejmuje więc całego Objawienia Bożego. Nie powiada np. nigdzie, z ilu ksiąg się składa i jak się te książki nazywają tak, że gdybyśmy tego nie wiedzieli z Tradycji, bylibyśmy bez Pisma świętego.

Powtóre nie rozstrzyga Pismo święte w wątpliwych razach o prawdziwem znaczeniu swych słów, stąd wszystkie sekty powoływały się zawsze na dowód prawdziwości swych sprzecznych zasad na Pismo św., twierdząc, że ich rozumienie pojmowanie jest jedynie prawdziwe. Dalej, gdybyśmy na samem Piśmie św. chcieli polegać bez uwzględnienia Tradycji, powinniśmy naprz. razem z żydami święcić soboty zamiast niedzieli i nie chrzcić dzieci-niemowląt, gdyż Chrystus Pan rozkazuje (Mat. 28,19) naprzód nauczać, a potem dopiero chrzcić.

29. *Na czem polega Tradycja?*

Tradycja polega na nieprzerwanem od czasów apostolskich dziedziczeniu nauki objawionej przez Boga; następne pokolenie dziedziczyło ją od poprzedniego.

— Św. Paweł pisze w liście do Tymoteusza: „Coś słyszał odemnie przez wielu świadków, to zalecaj wiernym ludziom, którzy sposobni będą i innych uczyć" (2 Tym. 2,2).

30. *Jak utrzymała się Tradycja aż do naszych czasów?*

Tradycja utrzymała się aż do naszych czasów częścią przez ustną naukę Kościoła katolickiego, częścią przez przepisy i obrzędy kościelne, jak również przez pisma Ojców Kościoła.

31. *Kto to są Ojcowie Kościoła?*

Ojcowie Kościoła są to mężowie uczeni i święci, którzy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa spisali naukę Jezusa Chrystusa podaną sobie przez Apostołów lub ich najbliższych następców.

32. *Skąd poznajemy, że jakaś nauka tradycyjna pochodzi od Pana Jezusa lub od Apostołów?*

Poznajemy to, albo po tem, że po wszystkie czasy, wszędzie i przez wszystkich w Kościele katolickim była uznawaną za prawdę Bożą, albo po tem, że wszyscy Ojcowie Kościoła lub przynajmniej ich większa część za taką ją uznawali.

33. *Dlaczego winniśmy wierzyć tak w Pismo święte, jak i w Tradycję?*

Dlatego, że tak to, co jest w Piśmie świętem, jak i to, co głosi Tradycja, jest objawioną prawdą Bożą.

34. *W co więc chrześcijanin każdy powinien wierzyć?*

Każdy chrześcijanin powinien wierzyć we wszystko, co Bóg objawił i przez Kościół katolicki do wierzenia podaje, bez względu na to, czy to jest w Piśmie św., czy nie.

— Kościół podaje jakąś prawdę do wierzenia, to znaczy, że ją ogłasza za naukę Bożą i każe w nią wierzyć.

35. *Dlaczego winniśmy wierzyć w to, co Kościół katolicki do wierzenia podaje?*

Winniśmy wierzyć w to, co Kościół katolicki do wierzenia podaje, bo tylko przez Kościół katolicki z nieomylną pewnością możemy się dowiedzieć, co Bóg objawił.

36. *Dlaczego tylko Kościół katolicki wie, co Bóg objawił?*

Dlatego tylko Kościół katolicki wie, co Bóg objawił, bo jedynie ten Kościół ma Pismo święte i Tradycję, w których znajduje się objawienie Boże, i tylko w Kościele katolickim jest prawdziwe rozumienie Pisma św. i Tradycji.
